

Manifest familijny

*Państwo w swojej polityce społecznej
i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny.*

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (art. 71).

Ten zapis znajduje się w naszej konstytucji. Wynika z oczywistej prawdy, że od tego, jak będą rodziły się, wzrastały, kształciły i dojrzewały nowe pokolenia, zależy przyszłość narodu. Choćby w dziedzinie ekonomii: to jaką realną wartość będą miały emerytury pokolenia obecnie pracującego, zależy głównie od tego, czy nowa generacja wykaże się odpowiednim dynamizmem, pracowitością i talentem, aby zapewnić efektywne funkcjonowanie gospodarki w przyszłości. Bez tego nasze oszczędności mogą się okazać tylko makulaturą.

1. Godność i prestiż rodziny.

Głównym naszym celem jest podniesienie godności, rangi społecznej i prestiżu rodziny, osób wychowujących dzieci i samych dzieci. Działania ekonomiczne, takie jak rodzinne systemy podatkowe i ubezpieczeniowe, to tylko jedno z wielu ważnych zagadnień, jakie należy podjąć, mówiąc o polityce prorodzinnej. Przebicie w mediach rodzin, zwłaszcza rodzin licznych jest słabsze, gdyż zajęci wychowywaniem dzieci i zarabianiem pieniędzy na ich utrzymanie, rodziny te nie mają czasu na tworzenie swojego lobby.

2. Podatki rodzinne.

Najbardziej oczywistym postulatem jest wprowadzenie podatków rodzinnych. Poza Polską, w Europie równie niesprzyjający dla rodzin system podatkowy funkcjonuje chyba tylko w Albanii i Mołdawii. Chcemy podatków uczciwych i sprawiedliwych. W systemie podatkowym powinien być uwzględniony wkład we wspólne dobro i wspólną naszą przyszłość, który świadczą rodziny ponoszące koszty i trud wychowania dzieci. Stworzenie spójnego systemu, który brałby pod uwagę ilość osób, w tym dzieci na utrzymaniu podatnika. W tej chwili w praktyce działa to tak, że ci, którzy mają dzieci, płacą dużo większe, podwójne podatki, płacąc za towary i usługi, których muszą nabyć znacznie więcej, niż osoby zarabiające tylko na siebie. Mamy jednak już precedens podatkowy: lobby samotnych matek (ojców) z dziećmi doprowadziło do konsekwencji prawnych i do nierówności podatkowej: samotna osoba z dziećmi ma prawo do wspólnego z nimi rozliczenia podatkowego. Chcielibyśmy rozszerzenia tego prawa na pełne rodziny.

Nasz system emerytalny działa w dużej części na zasadzie umowy pokoleń. W tej chwili na emeryturę jednego emeryta pracują 2 osoby zawodowo czynne. Ponieważ pieniądze, które „odkładamy” na naszą emeryturę wchodzi do budżetu państwa.

Sytuacja, gdy rodzina po prostu jest nieco mniej obciążana podatkowo (lub przez ZUS) sprzyjałaby podnoszeniu godności rodziny. Odpowiedzialność rodzicielska zmusza rodziców do starania się o wyższe dochody. Znaczna większość rodziców – czyni to skutecznie – np. pracując na kilku etatach, lub po godzinach. Jeśli rodzina jest bardzo liczna, implikuje to szybkie „wpadnięcie” w wyższy próg podatkowy, czasem nawet w pierwszym półroczu. Duża rodzina, mając znacznie wyższe wydatki, płaci również wyższe podatki. Odrzucamy więc argumenty typu: „czy nas na to stać?”, „komu należy zabrać?” itp. Nie chodzi o wyrwanie kolejnych pieniędzy z budżetu, a o sprawiedliwszą konstrukcję systemu podatkowego.

3. Polityka społeczna.

Przez piętnaście lat niepodległości Państwo nie dopracowało się polityki, którą można by nazwać prorodziną. Polityka rodzinna Państwa powinna zapobiegać problemom, nie tylko ratować rodziny w trudnej sytuacji. Dlatego pomoc społeczna, jakże ważna, nie jest w naszym odczuciu polityką prorodziną. Przeciwnie - spychanie polityki rodzinnej do poziomu pomocy socjalnej, zmuszanie rodzin do wyciągania ręki, zaopatrzonej w dziesiątki zaświadczeń, po zasiłek, może być stratą społecznego czasu i energii. Dodatkowo deprecjonuje rodzinę i być może przyczynia się do tego, że posiadanie dzieci jest coraz mniej modne, a nawet bywa zawstydzające. Ciągłe powtarzanie, ile to państwo musi dołożyć do zasiłków, dodatkowo nie ułatwia rodzinom życia. Mówienie, że na takim czy innym systemie polityki społecznej i podatkowej państwa, najbardziej zyskują najlepiej zarabiający, jest demagogiczny, ponieważ zyskają ci, którzy mają dzieci, a w efekcie ich dzieci, również dzieci najbogatszych. Wszyscy rozsądni politycy planują obniżenie podatków dla dobra gospodarki. Czy tu też trzeba by głosić, że Państwo obniżając stawki podatkowe dla rodzin z dziećmi dopłaca do najbogatszych?

4. Zasiłki porodowe.

Problem zasiłków porodowych tak szeroko dyskutowane w mediach, ma w naszym odczuciu głównie znaczenie symboliczne. Oto Państwo pokazuje wyraźnie i publicznie, że urodzenie się nowego obywatela cieszy i ma wartość społeczną. Oczywiście kwota zasiłku ma wymierne znaczenie dla przytłaczającej większości młodych rodzin. Znowu pojawia się opór przed jego powszechnością i wymachiwanie przykładowym zamożnym rodzicem, który i bez tego sobie poradzi. Zamożny, czyli z grupy o najwyższych dochodach, przy zarobkach np. 15 tys. miesięcznie brutto, płaci co roku ok. 60 tys. podatku. Jeśli więc 2-3 razy w życiu z tytułu urodzenia dziecka (po trwającej zazwyczaj 9 miesięcy ciąży) dostanie po 1000 pln to jakie to ma globalne znaczenie? Jednak zasiłek ten nie pokazuje trudu związanego z dalszymi kosztami utrzymania dziecka, dziecko trzeba utrzymywać przez długie lata. To powinno być troską i rodziców i Państwa. Nikt nie zagwarantuje dobrze sytuowanym wysokiego dochodu na zawsze. Chcielibyśmy, aby państwo mogło zagwarantować, choćby minimalny wkład finansowy w utrzymanie każdego dziecka.

Zdumiewające, że dotychczas z większym zrozumieniem społecznym spotykał się w Polsce np. powszechny zasiłek pogrzebowy (trumna jest konieczna i kosztowna, a kołyska – jak kogoś nie stać...).

W Polsce panuje powszechna zgoda, że przy udzielaniu stypendiów, zasiłków i innych zapomóg podstawowym kryterium jest dochód na członka rodziny, to przyjęcie tego oczywistego kryterium, w sytuacji rodziny – gdy obywatel płaci daninę podatkową budzi zdumiewający i niezrozumiały opór. Problem polega też na tym, że atakowana jest powszechność systemu, który by służył znakomitej większości przeciętnych rodzin, przez wykorzystywanie zawiści wobec zamożniejszych.

5. Prawo kobiet do pracy

Nie jest naszym celem ograniczanie aspiracji i prawa do pracy kobiet, choć dla przeważającej większości pracujących kobiet jest to przymus ekonomiczny, a nie realizacja marzeń. Chodzi o to, aby kobiety, które chcą i mogą zostać w domu i zająć się dziećmi nie czuły się z tego powodu upośledzone, lub odcięte od społeczeństwa. Istnieją różne działania (nie tylko Państwa), które mogą zwiększyć prestiż kobiet zajmujących się przede wszystkim domem i dziećmi. Rozwój organizacji pozarządowych, których w Polsce jest ciągle za mało, może być dla nich wielkim polem do działania.

6. Zmiana mentalności społecznej

Są przykłady, że rozwiązania ustawowe zmieniają mentalność społeczną. Zmienił się np. język publiczny po wprowadzeniu w 1993 roku ustawy o „ochronie dziecka poczętego”. W tej chwili już nie do pomyślenia jest pytanie, nagminnie kierowane wcześniej przez lekarzy podczas pierwszej wizyty kobiety przy nadziei: „to co my z tym robimy?” Możliwe też stało się „rodzenie po ludzku”. Chodzi nam o to, żeby nie mylić rodziny z „marginesem społecznym” i żeby jej tam nie spychać. Chodzi nam o to, żeby nie wymieniać jednym tchem rodzin wielodzietnych, bezdomnych, bezrobotnych, biednych i z problemem alkoholowym. Wielodzietność nie jest patologią. Traktowanie rodzin wielodzietnych na równi z patologicznymi, bardzo deprecjonuje rodzinę w ogóle. Warto np. przemyśleć system ulg na bilety komunikacyjne, do teatrów, muzeów, na basen itp. dla liczniejszych rodzin. Są kraje, gdzie zniżka na bilet jest właśnie elementem polityki rodzinnej i przysługuje liczniejszym rodzinom

Na taką rewolucję mentalną po zmianie polityki finansowej i społecznej państwa wobec rodziny i teraz liczymy.